

POLSKI ZWIĄZEK DZIAŁKOWCÓW
OKRĘGOWY ZARZĄD
61-502 Poznań, ul. Langiewiczza 23
tel. 61 823-61-71

Poznań, 10 stycznia 2013 r.

L.dz. 92/2013

Pan Adam Michnik
Redaktor Naczelny Gazety Wyborczej
Ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa

Okręgowy Zarząd Polskiego Związku Działkowców przesyła swoje uwagi do artykułu „Co czeka ogrody działkowe?” zamieszczonego 9 stycznia 2012 r. w Gazecie Wyborczej. Jako działkowców poruszyło nas kilka kwestii, o których napisał autor artykułu – p. Marek Wielgo.

Punktem wyjścia do dyskusji o ogrodach działkowych powinna być wiedza na temat charakteru ich funkcjonowania i idei, która utrzymuje je w podobnej formie nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Ogrody działkowe od początku swego istnienia miały być wsparciem socjalnym państwa dla obywateli i nigdy nie miały charakteru ogrodów prywatnych. Taka myśl przyświeca ogrodom do dziś. Stąd sprzeciw środowiska działkowców do projektu np. Solidarnej Polski. Propozycje wykupu działek w ROD to zaprzepaszczenie ich charakteru socjalnego wsparcia państwa, tradycji ogrodów, ale także ciągłe łudzenie obywateli, że otrzymają tereny w największych miastach Polski na własność. Ponadto wprowadzenie opłat z tytułu podatków i dzierżawy również rozmijałoby się z ideą ogrodów działkowych, których utrzymanie wzrosłoby ponad siły mniej zamożnych użytkowników działek.

W punkcie „reprivatyzacyjne zagrożenie” autor nie zwrócił uwagi czytelników na niebezpieczeństwo zawarte w propozycjach np. Solidarnej Polski, która w swoim projekcie o ogrodach działkowych zupełnie pomija fakt istnienia ogrodów na gruntach w stosunku do których istnieją roszczenia osób fizycznych. Posłów nie interesują obywatele – działkowcy, którzy przez lata użytkowali na tych terenach działki, a ich własność, również w kontekście orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, okazała się mniej ważna niż własność osób prywatnych będących właścicielami gruntów, na których leżą ogrody.

Bardzo nośnym hasłem w mediach jest przynależność działkowców do Polskiego Związku Działkowców. Podnoszona jest kwestia obowiązkowego członkostwa w PZD, a co za tym idzie braku poparcia wśród działkowców co do potrzeby istnienia PZD. Nikt z powtarzających takie opinie nie zastanowi się jednak, że powielanie takich twierdzeń to utrzymywanie działkowców w przekonaniu, że jako mały ogród będą równoprawnym partnerem do rozmów np. dla gmin. A nie od dziś wiadomo, że im silniejsza reprezentacja, tym większa siła przebicia i poszanowanie dla licznych głosów. Nie bez przyczyny wszelkie związki producentów, handlowców itp. zrzeszają się, chcąc mieć silną reprezentację, by ich głos w ważnych dla danej grupy sprawach był słyszalny. W przypadku działkowców, należy przypuszczać, że działania takie są świadome, próbuje się w ten sposób rozbić tę silną grupę. Swoją reprezentację i struktury mają wszystkie związki działkowców Europy, dlaczego w przypadku działkowców polskich media i politycy podpowiadają coś innego...?

Sprawą ostatnią jest sugerowanie przez autora artykułu, „że kto nie z PZD, ten przeciw niemu”. Wskazywanie, że zarząd ROD „Mandragora” w Warszawie został odwołany tylko dlatego, że rozpoczął inicjatywną działalność, ale nie widział ogrodu w strukturach PZD, mija się z prawdą. Były prezes ROD, na którego słowa powołuje się autor, twierdzi, że odwołanie zarządu ROD, którego liczba osób wybranych na walnym zebraniu spadła z dziewięciu do czterech była niezgodna z prawem, bo obowiązują trzy miesiące na uzupełnienie wakatów. Słowa te mogą jedynie świadczyć, że były prezes ROD nie dość dokładnie zapoznał się z przepisami statutu PZD, który w § 49 jasno mówi, że organ wyższego stopnia powołuje organ komisaryczny dla jednostek organizacyjnych w razie wygaśnięcia mandatów członków organu PZD powyżej 50% jego składu. Sprawa możliwości dokooptowania do składu zarządu ROD członków w ciągu 3 miesięcy dotyczy sytuacji, gdy skład zarządu ogrodu z wyboru nie zmniejszył się powyżej 50% - sprawę reguluje § 48 statutu PZD.

Jako czytelnicy i działkowcy chcielibyśmy, aby rzetelność dziennikarska była większa, aby dziennikarz potrafił dotrzeć również do przepisów obowiązujących w danej organizacji, jaka jest PZD. Nie zawsze słowa wypowiedziane przez tych, którzy czują się skrzywdzeni są prawdziwe. Zasadzie tej nie hołduje z całą pewnością pan Marek Wielgo, z którego tendencyjnymi artykułami mieliśmy już okazję zapoznać się przed wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Mamy nadzieję, że Gazeta Wyborcza nie zejdzie do poziomu niektórych tabloidów i przestanie zamieszczać teksty z pozoru opierające się na faktach, a w rzeczywistości tendencyjne i próbujące kreować rzeczywistość według zapotrzebowania na pewno nie samych działkowców.

WICEPREZES OZ PZD

w Poznaniu

Jerzy Kucznerowicz
inż. Jerzy Kucznerowicz

PREZES OZ PZD

w Poznaniu

Zdzisław Sliwa
dr inż. Zdzisław Sliwa